

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy się nie zwracają.

## Cena prenumeraty:

w Lublinie z godnoszeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

## Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50.

Zagranicą 8 rb. rocz.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następnie razy 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada. Skrzynka pocztowa № 62.

№ 111.

## ŚWIDNIK

### PARCELE LESNE POD BUDOWĘ WILLI

do sprzedania od 5 kop. za łokieć, przy przystanku kolejowym Świdnik, 10 minut jazdy koleją z Lublina. Miejscowość sucha i lesista.

Wiadomość u geometry przysięgłego Zygmunta Majewskiego

w Lublinie, Krakowskie-Przedmieście № 39, telefon 199.

### Zasady organizacji naukowej zakładów przemysłowych.

#### II.

W poprzednim artykule rozpatrzyliśmy, choć bardzo pobieżnie, zasady organizacji Taylora, podług których zorganizowana już jest część zakładów w Ameryce Północnej. Teraz zastanowimy się nad stosunkiem tych innowacji do interesów robotniczych.

Słusznie zupełnie powiada prof. Robert w przedmowie, że metoda Taylor'a jest poniekąd rewolucją w przemyśle. Powodzenie jej i rozszerzanie się wydaje się rzeczą zupełnie pewną i wątpliwe jest czy możnaby skutecznie oprzeć się jej. Rewolucja ta podobna do tej, jaką wywołało wprowadzenie maszyn do przemysłu i, można przypuszczać, że pociągnie ona za sobą podobne następstwa.

Wprowadzenie maszyn do przemysłu otworzyło dopiero erę kapitalistyczną. Z jednej strony maszyna udostępniła szerokim masom ludowym to, co dawniej z powodu wysokich cen było dla nich zgoła nieosiągalnym, lecz jednocześnie z drugiej strony sproletaryzowała te masy, uczyniła z nich bezwolne i głosu pozbawione narzędzie w ręku kapitalisty. To, co Taylor nazywa „naukową organizacją” jest dal- szym ciągiem tego samego rozwoju, jest naturalnym doprowadzeniem go do szczytu. Zależność robotnika od kapitalisty i władza tego ostatniego nie tylko nie zmaleje, lecz przeciwnie, znakomicie wzrośnie: boć wiemy dobrze, że centralizowanie produkcji, powiększanie skali zakładów przemysłowych ma dwa bezpośrednie następstwa: z jednej strony wpływa na obniżenie ceny produktu, czyli udostępnia go szerokim masom; z drugiej strony potęguje władzę kapitalisty i proletaryzuje masy, wstrzymując je w rozwoju ekonomicznym, a tym samym ograniczając wzrost ich zdolności nabywczej.

W niektórych krajach wielki przemysł rozmyślnie prowadzi politykę utrzymującą proletarijat na niskim poziomie ekonomicznym, bo to zapewnia mu taniego robotnika; z tego jednak powodu nie może on wytwarzać na zbyt miejscowy,

### ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność m. Lublina i okolic, iż w dniu 7-m maja b. r. NABYŁEM AKTEM REJENTALNYM

### BIOSKOP „VENUS” w Lublinie, przy ul. Krakow.-Przedmieście № 50

i takowy prowadzić będę pod osobistym kierunkiem, starając się usilnie by zadowolnić urozmaiceniem i wspaniałością obrazów Sz. Publiczność.

Jako rodak i chrześcijanin pokładam nadzieję, że Sz. Publiczność raczy popierać mnie swemi łaskawymi względami za co zgóry składam serdeczne podziękowanie

Z głębokim szacunkiem **Leonard Cichocki**  
właściciel bioskopu „Venus”.

## KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW  
Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

żądać wszędzie

Z powodu likwidacji

# Zupełna wyprzedaż

## TOWARÓW BŁAWATNYCH

NIZEJ CENY KOSZTU

w sklepie pod firmą

# S. RADZIKOWSKI i S<sup>KA</sup>

LUBLIN, Krak.-Przedmieście № 24.

lecz niemal wyłącznie na wywóz. Tak np. dzieje się u nas w Polsce: robotnik polski wytwarza tkaniny w fabrykach łódzkich i masę innych przedmiotów, których sam nigdy nie kupuje, bo niema na to. Wyroby jego idą na rynki wschodnie.

Taylor utrzymuje, że robotnik zarobi na znizeniu ceny towarów i na ogólnym wzmożeniu się ruchu przemysłowego, choć przy nowym systemie pracy wielu robotników niewątpliwie straci robotę. Otóż ciekawym, co zarobi robotnik polski na

tym, że fabrykant łódzki będzie mógł taniej sprzedawać perkaliki—azjatów?

Gorzej jednak jest jeszcze, bo są i takie—i to bardzo poważne—działy przemysłu, gdzie robotnik wyrabia rzeczy nie tylko niedostępne dla niego, lecz wprost przeciwko niemu zwrócone. Takie są np. w znacznej części zakłady metalurgiczne, w których—jak się zdaje z wywodów Taylora—nowe metody najłatwiej znajdują zastosowanie.

Ale jakież to podniesienie zarobku



przynosi robotnikowi nowa metoda, wzamian za zamienienie go w bezwolną maszynę? Przypominamy sobie z poprzedniego artykułu, że fabrykant miał przemieszczone 47 t. surowca zamiast poprzednich 12 i pół ton. Jego zarobek więc wzrasta 3,72 raza; a wzamian za to podnosi on robotnikowi płacę (podług cen amerykańskich) z 2 rb. 15 kop. dziennie na 3 rb. 5 kop., czyli 1,45 raza. Jeśli przyjmiemy, że kapitalista musi ponieść jeszcze pewne dodatkowe wydatki na o-wych dodatkowych dozorców—instruktorów, i na innych urzędników niezbędnych przy nowych metodach, to w każdym razie jego koszty produkcji zmniejszą się conajmniej dwukrotnie, gdy robotnik za ledwie połowę tego dostanie. i to w tym przypuszczeniu, że podniesione zarobki robotnicze utrzymają się na tym wyższym poziomie, co—jak wiemy jest rzeczą bardziej niż wątpliwą, fabrykanci bowiem na razie podniosą ceny, póty, póki nie wciągną i nie przyzwyczają robotników do nowych metod pracy. Gdy zaś te ostatnie staną się już powszechnie obowiązującym zwyczajem i gdy podaż rąk roboczych nie zmaleje—a nie zmaleje, bo nowe metody dużo rąk uwolnią—zacznie się zniżanie zarobków aż do normy dawniejszej, z przed reformy, lub jeszcze niżej, jeśli tylko się da.

Amerikanin Taylor i z nim lwowianin prof. Alek. Rothert mają zupełną słuszność, gdy powiadają, że przy dzisiejszej produkcji masa energii ludzkiej marnuje się bezużytecznie, że robotnik marnuje czas i siły na źle wykonywane czynności, lub nawet zupełnie świadomie nie chce pracować produktywniej—jest leniwy planowo. Rzeczywiście—robotnik nieraz umyślnie pracuje mniej aniżeli mógł, a tym samym podnosi ceny produktu. To jednak wynika z całego systemu, w którym żyjemy a naukowe metody Taylora systemu tego nie usuwają. Zresztą takich krzyczących nonsensów w dzisiejszym systemie jest znacznie więcej, tak samo np. fabrykanci świadomie ograniczają produkcję, aby podnieść ceny. Toć nie co innego zrobiła sławna „Prodameta”, wszechrosyjski związek metalurgiczny, gdy

zamknęła zakłady Starochowickie w Kieleckim, niszcząc miljonową fabrykę i wyrzucając na bruk tysiące robotników—wszystko w celu podtrzymania wysokich cen. To samo robią cukrownie, ograniczając produkcję, aby ceny nie spadały i abyśmy zbyt taniego cukru nie mieli. Nie inaczej zachowują się amerykańscy plantatorzy, gdy palą olbrzymie ilości bawełny, aby cena nie spadła i abyśmy zbyt tanich koszul nie mieli.

A takie i tym podobne rzeczy dzieją się nieustannie i na każdym kroku i ciągle każdy z nas opłaca podatek najrozmaitszym tajnym lub jawnym znowom fabrykantów, rozmyślnie ograniczającym produkcję lub nawet niszczącym produkt. Ale to bynajmniej nie oburza panów ze Stowarzyszenia Techników. Natomiast za najpilniejszą potrzebę uznali oni zabezpieczenie społeczeństwa przed—wandalizmem robotniczym, przed robotniczym marnowaniem „dobra publicznego”. Bo każda odrobina siły robotniczej—to ich, to fabrykancka własność, jak własnością gospodarza jest każda kropla mleka w wymionach jego krowy, wydoić to mleko do ostatka—oto zadanie dla panów inżynierów. Dlatego też sprowadzają oto do nas amerykański system dojenia i ogłaszają go jako № 1 „Biblioteki Techniczno-Przemysłowej“ \*).

Żeby zaś dojona krowa nie ryczała zbyt głośno i nie wierzgała strajkami usiłują dowieść, w przedmowie prof. Rotherta, że to udoskonalone dojenie ma na celu głównie jej własne, krowie dobro.

Sądzę, że trzebaby być krową, aby temu uwierzyć.

Omawiana książka budzi w kołach technicznych duże zainteresowanie; była już nawet omawiana w lubelskim Stowarzyszeniu Techników, robotnicy nasi może więc już nie długo spotkają się osobiście z amerykańskim „naukowym” wyzyskiem.

Jan Hempel.

\*) Bibl. Techn. Przem. Tom I. Frederic W. Taylor. Zasady Organizacji Naukowej Zakładów Przemysłowych. Przełożył inż. Henryk Mierzejewski. Warszawa, wyd. „Przeglądu Technicznego” 1913. Cena 50 kop.

## WOJNA.

Widmo wojny serbsko-bułgarskiej.

Rząd serbski wystosował do rządu bułgarskiego energiczną notę, w której oświadcza, że dotrzymanie umów, zawartych między obydwoma państwami przed wojną bałkańską wobec niespodziewanych sukcesów wojennych jest nadal niemożliwe. Rząd serbski domaga się rewizji traktatu. Sądzą powszechnie, że niezadługo wybuchnie wojna między Serbią i Bułgarią. Serbja zbroi się pospiesznie i koncentruje wojsko na granicy wschodniej, przygotowane na inwazję ze strony bułgarskiej.

W Londynie również otrzymano potwierdzenie wiadomości o koncentracji wojsk bułgarskich między Doiranem i Strumicą, zaś serbskich—między Kueprili i Strumicą oraz nad rzeką Wardar. Bułgarzy zgromadzili dotąd 100 tysięcy wojska, Serbowie 140 tysięcy.

Aneksja Adakaleh.

„Oesterreich - Ungarische - Korespondent“ donosi z Orsowy: „Naczelnik komitetu „Kraszo Serenji“ anektował w imieniu rządu austriacko-węgierskiego, nie bacząc na protesty gubernatora tureckiego, wyspę turecką Adakaleh na Dunaju w pobliżu Orsowy.

Jak wiadomo, podczas regulowania sprawy bałkańskiej w 1878 r. o wyspie zapomniano.

Z powodu aneksji Adakaleh w kołach poinformowanych, według doniesień pism, oświadcza co następuje: „Biorąc pod uwagę, że zgodnie z artykułem drugim pierwotnego traktatu pokojowego pomiędzy Turcją i związkiem bałkańskim, wszystkie posiadłości tureckie, położone na zachód linii Enos-Midja, powinny przejść w ręce związkowców, z drugiej zaś strony, że włączenie do traktatu specjalnego postanowienia o wyspach, wobec małej doniosłości tego faktu, było niepożądane, Austro-Węgry wyrzekły się myśli zgłaszać z tej racji specjalne żądania, gdyż i bez tego nie ulega wątpliwości, że wyspa w ciągu trzech dziesięcioleci, okupowana przez monarchję i posiadająca jedynie słabe ślady zarządu tureckiego, należy do monarchji.

Ze względu na tę ostatnią okoliczność wyspę anektowano przy pomocy urzędników administracyjnych Węgier. Wobec minimalnego znaczenia tej kwestji z racji tej nie nastąpią komplikacje międzynarodowe. Władze tureckie wbrew doniesieniu, nie zgłaszały protestu, a zakomunikowały jedynie o zamiarze zawiadomienia o aneksji swej zwierzchności.

Naczelnik wyspy udał się w tym celu do Wiednia dla przedstawienia tej sprawy miejscowemu ambasadorowi tureckiemu“.

pokoju, czegoś szczególnie rani stare zbolełe serce. Wolno i gorzko spływają po zmarszczkach łzy. Klęka, cicho szepce, zwróciwszy oczy na obraz unoszący się w cieniu, i ten szepcący mateczyny napelnia pokój, dom, miasto, cały świat.

— Boże, Boże!.. Ty widzisz... Boże... Ty możesz... Boże!

Silna modlitwa matki nie słowami—są one bez związku, oderwane,—lecz tym ogromem, który zasłania i miasto, i ludzi, i przeszłość. A na całym dużym ciemnym świecie tylko dwoje: matka, pytająca gdzie szczęście i los jej dziecka i ten, który może dać, a nie daje tego szczęścia, tego życia.

Już gasną latarnie, szarzeje w oknach, gdy przerywa się nigdy nieustający, pytający, wyczekujący szepcący matki. I z trudem, opierając się o podłogę, wstaje, aby gdy przejdzie ruchliwy dzień, znów zostać samą w cichym, milkącym świecie i pytać tego, który nigdy nie daje odpowiedzi.

A w czarnych oknach głucho i przyćmione, lecz wciąż jednakowo drżące, rozlega się:

— Ha-a-a-a...

D. c. n.

SERAFIMOWICZ.

13

## CÓRKA.

(Przekład).

Wsluchuje się i naraz słyszy, słyszy nie turkot karet, kół, nie uderzenia kopyt, nie ludzkie kroki, gwar i szum, lecz ani na chwilę nieustający, ciężko wibrujący głos miasta:

— Ha-ha-a-a-a...

Drgając, niewyraźnie brzmi w oknach, uszach, piersi:

— Ha-ha-a-a-a...

Spiesząc do pracy i patrząc na znikające pod nogami płyty, chcąc słyszeć swe myśli, duma na głos:

— ... 24-go... pięć dni... gdy przyjdę, pożyczę u Madzi... wysoki, rudy...

— Ha-ha-a-a-a...

Czasem spotyka ludzi, którzy także idą z pośpiechem, schyliwszy głowy i myśląc na głos.

Miasto wszystkich pochłania jednakowo, miarowo, bezlitośnie:

— Ha-a-a-a...

A po nocach miota się w paroksyzmach smutku i rozpacz.

Zmęczona matka czuwa nad nią i mówi:

— Manieczko... Marychno... córucho!

A ona w płaczu:

— Puść mię... puść!.. nie mogę tak całe życie... starzeję się, komum potrzebna?... tyś choć swoje przeżyła... pójdę na ulicę... wszystko jedno... o, ja nieszczęśliwa!..

— Maniusiu... Maniuchno...

— No, co, Maniuchno?... z litości twej szuby nie uszyję...

A rano, gdy czas iść do sklepu, nie może oderwać się i całuje, całuje te stare, spracowane w życiu ręce.

— Mateńko, nie gniewaj się na mnie, mateńko, niedobram... niesprawiedliwam... mateńko, kochana moja...

\* \* \*

Nocami matka wstaje i długo wsluchuje się w oddech córki. Błado świeci lampka, i twarz w cianiu. Koło łóżka na dywaniku stoją buciki z powykrzywianymi obcasami. I widok tych niedbale rzuconych bucików w cichym mroku śpiącego

OLECHOWSKI. **Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.**  
 BIELSKA. **Separatka—powieść**  
 z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.  
 WIERZBIŃSKI. **Pieśń Marcina Wilczka—pow. 1.50.**  
**Żywnie krów dojących—1.**  
**Wydawnictwa własne:**  
**Gebethner i Wolff w Lublinie**  
**Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.**



## O szosę do Lesnej.

(Mowa pła Harusewicza).

„Nie mieliśmy zamiaru uczestniczyć w tym sporze, lecz ilekroć sprawa dotyczy tych kresów, wychodzą rozmaici mówcy i przedstawiają stan rzeczy niezgodnie z rzeczywistością.

Trudno oponować przeciw budowie najkrótszej szosy, gdy nawet prowadzi ona do monasteru w Lesnej, lecz motywy wymagają krytyki. Między innymi przedstawiciel rządu uważał za swój obowiązek zaświadczyć Dumie, iż monaster w Lesnej odznacza się wyjątkową tolerancją wyznaniową. Jako przedstawiciel ludności polskiej Król. Polsk. muszę powiedzieć, że nie zgadza się to z rzeczywistością, i niestety jest dalekie od prawdy i to, o czem tak głośno opowiadał hr. Bobrinskij. (Hr. Bobrinskij z miejsca: „zapytaj się pan Dymyś”). Muszę wskazać, iż monaster Lesniński niczem się nie różni pod tym względem od innych w liczbie 5 znajdujących się w gub. lubelskiej i siedleckiej, lecz według mnie, nie o to chodzi. Mógłbym pół doby mówić o faktach, które by dowodziły czegoś wprost przeciwnego niż to, co tu mówiono, (głosy na prawicy: „choć jeden fakt, wskaż pan fakty”), lecz uważam to za zbyteczne.

Przedstawiciel rządu mówi, iż miejscowe włościństwo jest biedne i trudno żądać odeń utrzymania tej drogi, z drugiej strony zwrócono się do skarbu, aby on wziął na siebie jej utrzymanie.

Lecz zapominacie zupełnie o „osobie“ najczęściej w tym zainteresowanej, o monasterze. Jest on jednym z najzasobniejszych i to, co mówił o tym poseł Malinowski jest prawdą. A więc trzeba by powiedzieć: nie jesteśmy przeciwnikami szosy, ani pracy kulturalnej, lecz sprzeciwiamy się temu, aby ta szosa ze specyficznym celem całym swym ciężarem leżała na skarbie. Monaster jest tak bogaty, że szosę na 8 i pół wiorst może świetnie sam zbudować.

Oto motywy naszego głosowania, a nie ta gadanina, którą odraportowano Dumie potężnym głosem.

Parę słów o tem, czego żądał z miejsca hr. Bobrinskij. Muszę, jako lekarz, wskazać, iż sam szpital tego monasteru stoi na bardzo niskim poziomie. Dość powiedzieć, że niema tam lekarza; że siostry miłosierdzia, które nigdy nie uczyły się medycyny, niejednokrotnie zastępują lekarza. Rozmawiałem z sąsiednimi lekarzami, wskazywali oni, iż nieraz, jak to bywa w miejscowościach, w których medycyna trudnią się osoby nie mające o niej pojęcia, trafiali im się pacjenci z nadzwyczajną zapuszczoną chorobą, wskutek tego, iż w pierwszej chwili zwracali się do szpitala w Lesnej lub innych — wobec ich bezpłatności. Mogą wam to potwierdzić lekarze.

Co się tyczy działalności oświatowej, powiem wam jedno: monaster w Lesnej jest prawosławny, otrzymuje nie tylko miejscowe fundusze na szkoły, lecz i na utrzymanie samego klasztoru i to sumy poważne. Prócz tego co rok w budżecie synodu są specjalne fundusze na monaster w gubernjach: Lubelskiej i Siedleckiej. Lecz to jeszcze nie wszystko. Trzeba zwrócić uwagę na to, iż procent prawosławnych w tej okolicy nie dochodzi do 10 proc. a działalność monasteru jest charakteryzowana, jako specjalnie oświatowa.

Oczywiście, że jest to działalność mająca na celu wyłącznie — oprawosławianie i rusyfikowanie. Trzeba do tego się przyznać i powiedzieć o tym: po co wymyślać fakty, których może wcale nie było. Kto zada sobie trud i obznajmi się ze sprawozdaniem naczelnika eparchii Chełmskiej, przedstawionym Synodowi przekona się, iż monaster w Lesnej jest tam właśnie przedstawiony jako ostoja prawosławia wśród ludności katolickiej.

A więc nie oponując przeciw budowie szosy, musimy poprzeć wniosek komisji.

Jest jeszcze jeden motyw gospodarczy. W Królestwie Polskim liczba szos nie tylko nie zwiększa się, ale np. w roku ubiegłym w gub. kałiskiej zmniejszono ją o 240 wiorst. Bez wątpienia pod tym względem nie „jesteśmy zepsuci“, lecz chodzi o to, że skoro skarb daje fundusze na budowę szosy, mającej znaczenie specjalne, a którą może zbudować tak bogaty monaster, jak w Lesnej, to na tem traci ludność całej gubernji, gdyż z tych sum mogłyby być zbudowane szosy bardziej nieodzowne.

## Ćwiczenia wojskowe.

(Komunikat urzędowy).

Jego Cesarska Mość w dniu 20 kwietnia Najwyżej rozkazał raczył:

I. Powołać w roku bieżącym na ćwiczenia w gub. i okręgach Rosji Europejskiej i Azjatyckiej żołnierzy zapasowych piechoty, oddziałów haubicowych, telegrafistów, artylerji lekkiej polowej, moździerzowej, górskiej, ciężkiej, fortecznej i wybrzeżnej, jak również oddziałów inżynierji gwardji i armji: saperów, pontonierów, telegrafistów, minierów, lotników, elektromaszynistów z lat 1906—1908.

II. Nie powoływać w r. bież. wszystkich żołnierzy rezerwy pow. Kustanajskiego, okręgu Turgajskiego.

III. Czas ćwiczeń określić na 4 tygodnie z wyjątkiem okręgów warszawskiego i kijowskiego, w których czas trwania ćwiczeń przedłużyć do 6 tygodni.

IV. Ćwiczeń dokonywać w jesieni r. b. po ukończeniu letnich zajęć wojska, z wyjątkiem okręgów warszawskiego i kijowskiego, których żołnierze rezerwy piechoty, oddziałów haubicowych i telefonicznych, przydzieleni do piechoty, powinni być wezwani przed rozpoczęciem ćwiczeń ogólnych w okręgu warszawskim w pierwszych dniach sierpnia, w kijowskim zaś około 20-go tegoż miesiąca, zapasowi żołnierze artylerji, inżynierji wojskowej i telefoniści przydzieleni do artylerji, wezwani być mają na jesieni.

V. Początek ćwiczeń wojskowych oznaczyć mają dowódcy okręgów w zależności od rozkładu letnich zajęć wojska.

Nadać dowódcom okręgów prawo odwoływania ćwiczeń w razie pojawienia się epidemji z warunkiem zawiadomienia o tem ministra wojny.

## Uparty pan Tomczyński.

I znów pan Tomczyński napisał list do redakcji „Ziemi Lubelskiej“; na ten raz ma to być ostatni.

Z niezachwianym przekonaniem dowodzi on, że redaktor naszego pisma „nie mógł widzieć i czytać protokołu, ani jego kopji przed drukowaniem swego „sprawozdania“. Co za pewnością siebie!

Że panu Tomczyńskiemu podoba się nazywać „projektem protokołu“ oficjalną kopję, zaopatrzoną w podpisy prowadzących wybory (pisaną na maszynie), i stwierdzoną własnoręcznym podpisem przedstawiciela zarządu fabryki oraz stemplem firmowym — na to niema rady.

Możeby się jednak pan Tomczyński zastanowił, czy ze zwykłego, naszkicowanego projektu protokołu robi się formalną kopję i czy poświadcza się ją i podpisuje w sposób tak urzędowy. Chyba zrozumienie tej sprawy nie wymaga wielkiego wysiłku umysłowego?

Jakim cudem pod zaświadczoną kopją znalazły się podpisy prowadzących wybory, jeśli jest prawdą, jak pisze p. Tomczyński, że delegaci robotniczy żadnego innego, prócz ostatecznego, protokołu nie podpisywali — niech pan Tomczyński spyta swych zwierzchników.

Zresztą czy widzieliśmy prawdziwy protokół, czy też „projekt protokołu“, którego pod-

pisania odmówili robotnicy, — to postaci rzeczy wcale nie zmienia; dość, że panowie pracownicy biurowi złożyli deklarację, iż za moralną krzywdę uważają zaliczenie ich wraz z robotnikami do Kas chorych, i takie poglądy napiętnowaliśmy w swej notatce. Trzeba było dopiero protestu robotników, odmowy z ich strony podpisania protokołu w takiej redakcji i chęci poczynienia zastrzeżeń co do oświadczenia pracowników biurowych, trzeba było targów i pertraktacji, aby pracowników biurowych skłonić do zmiany swego „protokularnego oświadczenia“.

Jak widzi pan Tomczyński, można zupełnie nie bywać w fabryce, a być dokładnie poinformowanym co się tam dzieje; ładnie byśmy wyglądali, gdybyśmy zasięgli informacji o życiu fabrycznym w kantorze, tak naprzykład u pana Tomczyńskiego.

Naturalnie, że publikowanie wiadomości o czynach panów Tomczyńskich nie może się im podobać; gniewają się i żądają, aby „pozostawić ich bez opieki“ i nie być pośrednikiem między nimi a robotnikami.

Do żadnego pośrednictwa nie poczuwamy się, zwłaszcza, że robotnicy dowiedli, iż sami potrafią sobie poradzić z panami Tomczyńskimi; ale zadaniem prasy jest karcić wszelką pyśzałkowatość, arogancję, kłamstwo i kręctwo i od tego obowiązku nie odwiedzie nas nawet dziesięć listów do redakcji „Ziemi Lubelskiej“ srodze dotkniętego tym pana Tomczyńskiego.

## Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Ze zdziwieniem wielkim ujrzałem na afiszu „wieczoru“ sobotniego wydrukowane swoje nazwisko.

Młodzi panowie, zajmujący się urządzeniem tegoż „wieczoru“, zapytywali mnie wprawdzie czy wezmę udział — odpowiedziałem im jednak przecząco. Wobec tego pozwałam sobie prosić Sz. Redakcję, aby za pośrednictwem swego pisma zechciała dziwne to nieporozumienie sprostować.

Z uszanowaniem K. Rajski.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

— Sobota — „Trójprzymierze“.

— Niedziela popoł. — „Wróg Ludu“, wiecz. „Trójprzymierze“.

## Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

„Teatr Premjer“ przybywa do Lublina i zapowiada nam dwudniową gościnę na dzień 20 i 21 maja. Poznamy dwie nowości z repertuaru warszawskich teatrów a mianowicie komedję w 3-ach aktach Savoira i Picarda p. t. „Byle świat zadziwić“, grana w Warszawie po raz pierwszy na benefis Aleksandry Lüde, oraz farsę w 3-ach aktach p. t. „Pani prezesowa“. Personel „Teatru Premjer“ składa się z 20 osób.

Osobiste. P. Szałatkowski prosi nas o zanotowanie, że w dzisiejszym wieczorze literackim na pogorzalców w Bełżycach nie może brać udziału z powodu śmierci ojca, która nagle wczoraj zaszła. Zastąpi go jeden z kolegów.

## TEATR „PREMJER“

### TYLKO DWA PRZEDSTAWIENIA

We wtorek 20 Maja

„Byle świat zadziwić“ komedja w 3 akt. Savoira i Picarda.

Grana z wielkim powodzeniem w teatrze Rozmaitości w Warszawie.

W środę 21 Maja

„PANI PREZESOWA“ rozgłośna farsa w 3 akt. Henegmina i Webera.

Grana z ogromnym powodzeniem w teatrze Letnim w Warszawie.

Bilety nabywać można w cukierni W-go Semadeniego.

OLECHOWSKI. Dzieje meczyny-pow. 1.80.  
 WULFF. Żywienie krów dojnych-1.  
 BIELSKA. Separatka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.  
 WIERZBIŃSKI. Pięść Marcina Wilczka—pow. 1.50.  
 Gebethner i Wolff w Lublinie  
 Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.



**Teatrzyk Minjatur.** Właściciel kinematografu Panteon, mieszczącego się w dawnym teatrze Makowskiego przy ulicy Jezuickiej, przekształcił go na „Teatr Minjatur“, gdzie obok pokazów kinematograficznych, grono artystów dramatycznych z panem Rdzawiczem i panią Dunajewską na czele grywają drobne utwory sceniczne. Obecnie wystawiana jest farsa jednoaktowa „Iskierka“ i komedyjka „Tu wyrzucą zęby bez bólu“. Kierownictwo artystyczne znajduje się w rękach utalentowanego aktora p. Rdzawicza.

Komitet pomocy dla pogorzalców miasteczka Bełżyc rozpoczął już swe czynności. W skład jego wchodzi pp. Maksymilian Dobrski radca Tow. Kredytow. Ziemińskiego, adw. przys. Aleksander Hilsberg, dyrektor Jakub Kipman, dr. Jan Klarner i ks. Jan Ziolkowski. Nie wątpimy, że wszyscy lublinianie pośpieszą z pomocą materialną pogorzalcem z Bełżyc, składając ofiary w gotówce albo w naturze na ręce członków komitetu lub w lubelskim oddziale Banku Łódzkiego, Skądżeż pogorzalcy mają wyglądać pomocy, jeśli nie z Lublina, nie tylko ich gubernjalnego, ale i powiatowego miasta.

**Ogólne zebranie Lub. Towarz. Dobroczyńności.** Przypominamy, że jutro dn. 18 maja o g. 5-ej po południu odbędzie się w sali Tow. Higienicznego ogólne zebranie członków Domu Zarobkowego, a o godz. 6-ej wieczorem tamże ogólne zebranie Lubelskiego Towarzystwa Dobroczyńności. Obydwa jako zwołane w 2-im terminie są ważne bez względu na ilość obecnych. Ze względu na ważność kwestji, będących na porządku dziennym, pożądanym jest jak największy udział członków.

**Objazd gubernji.** Gubernator lubelski Kielepowski wyjechał wczoraj w towarzystwie naczelnika swojej kancelarii Bojarskiego-Kasianowicza i urzędnika do szczególnych poruczeń Suszyna w objazd gubernji.

**Mili klienci.** Do sklepu wyrobów tabaczknych p. Grünfelda (Krakowskie-Przedm. 15) przyszedł w godzinach rannych, gdy w sklepie znajdowała się żona p. Grünfelda, przyzwoicie ubrany młodzieniec i zażądał blankietów wekslowych; w czasie gdy Gr. dawała żądane blankiety, do sklepu wszedł drugi młodzieniec i zażądał papieru. Po wyjściu nieznanego G. zauważyła, iż z teki zginęło kilkadziesiąt różnych blankietów wekslowych na sumę 80 rubli. Wydział śledczy poszukuje miłych kupujących.

**Aresztowanie handlarza żywym towarem.** „Lub. Gub. Wiedm.“ donoszą, że policja śledcza arestowała handlarza żywym towarem B. F., który zamierzał wywieźć z Lublina do Turcji 19-letnią Aurelję Piątkowską. Szkoda, że organ urzędowy nie wymienia nazwiska tego ptaszka; opublikowanie jego możeby się przyczyniło do wykrycia i innych czynów zbrodniarza. Wyrwana z rąk handlarza Aurelja Piątkowska otruła się kwasem karbolowym i w ciężkim stanie przewieziona została do szpitala.

**Ucieczka więźniów.** Z partji wysłanej z więzienia lubelskiego na roboty do wapniarni na Kośminku zbiegli dwaj więźniowie: Józef Maliszewski i Stefan Dudek. Zarządzony przez władze więzienne pościg zatrzymał obydwuch zbiegów w lesie Krempieckim. Zbiegów osadzono w więzieniu.

**Przystanek Swidnik.** Od dnia 11 maja pociągi osobowe № 3, 4, 9 i 10 zatrzymują się na 1 minutę na przystanku Swidnik, kolei nadwiślańskiej.

**Z cukrowni „Rejowiec“.** Ogólne zebranie akcjonariuszów Tow. Akc. cukrowni „Rejowiec“ odbędzie się dnia 21 czerwca w osadzie Rejowcu.

**O nazwy rosyjskie na Chełmszczyźnie.** W Chełmie odbyło się, jak pisze „Warsz. Mysl“—posiedzenie komisji, pod przewodnictwem gubernatora lubelskiego, Kielepowskiego, w sprawie obmyślenia środków „ku wskrzeszeniu nazw rosyjskich w różnych miejscowościach Chełmszczyzny“. Komisja rozpoznała zgromadzony już w tej sprawie materiał i uchwaliła zażądać wiadomości dodatkowych od nauczycieli ludowych i innych działaczy.

## TELEGRAMY.

### SAMORZĄD MIEJSKI.

**Petersburg 16 maja.** Komisja Dumy do spraw miejskich jutro zrana przystąpi do obrad nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem, zwróconym do Rady państwa z jej przeróbkami.

**Petersburg 16 maja.** Jak się dowiadujemy Koło polskie proponuje szereg poprawek w uchwalonym przez Radę państwa projekcie samorządu miejskiego, ażeby powrócić mu, ile się da, brzmienie pierwotne. Co do języka w radach miejskich Koło polskie żadnych ustępstw nie poczyni.

### O WSZECHNICE.

**Wilno 16 maja.** Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło radzie miejskiej wysłać deputację do Najjaśniejszego Pana z prośbą o otwarcie w Wilnie uniwersytetu.

### ADA-KALCH.

**Peszt 16 maja.** „Pester-Lloyd“ donosi, że wysepkę Ada-Kalch zajęto w imieniu króla węgierskiego, nie zaś Austro-Węgier.

**Administracja poszukuje numeru „Kurjera“ z d. 21 września r. z.**

## L i t e r a t

**udziela lekcji języka polskiego**

Wiadomość w administracji „Kurjera“.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **HANDEL WIN A. FILIPOWICZA** przy ul. Krakowskie-Przedm., róg Gubernatorskiej, № 48, telefon 430, w Lublinie—przeszedł na własność moja, a jako handlowiec rutynowany i kilkunastoletni pracownik firmy J. Przybyszewski, prowadzić takowy będę osobiście i pod własną firmą. Jednocześnie nadmieniam, iż zaopatrzyłem handel w świeże i doborowe towary, jak również posiadam na składzie znany ze swej dobroci i delikatnego smaku koniak kuracyjny „Boutelleau i C-o“.

Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności, pozostaję z poważaniem

**Z. Romanowski.**

**Fabryka Asfaltu i Tektury ogniotrwałej** do krycia DACHÓW

**W. BOROWSKIEGO**

LUBLIN, PRZEMYSŁOWA № 7, TELEFONU № 214.

Posiada wielki zapas tektury, lakieru asfaltowego, smoly gazowej, listew, gwoździ, i t. p. oraz pokrywa dachy tekturą i holcementem. Wykonuje wszelkie roboty asfaltowe, a mianowicie: szychty ochronne od wilgoci na fundamentach, chodniki, podwórza, podłogi: w kościołach, sklepach, magazynach, bramach i piwnicach. OSUSZA wilgotne mury za pomocą masy izolacyjnej. 1992

## Wspaniała egzystencja

dla panów i pań wszelkich stanów lub znakomity zarobek poboczny. Zaraz 300 rubli i więcej miesięcznie zarobić może każdy przy małym kapitale od 100 do 300 rubli. Interes może być prowadzony we własnym mieszkaniu. Fachowe znajomości nie wymagane. Wobec tego, że rozcodzi się o b. poważny interes, zechcą się zgłaszać tylko ludzie solidni.

Oferty sub. „300“ upr. się skl. w D. H. L. i E. Metz i S-ka, Łódź, Piotrkowska 102-255. Poszukiwani wyłączni zastępcy w każdym mieście.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120



Fabryka wyrobów platerowanych, złotych i brązowych

**A. Drzymulski**

w Lublinie, Hotel Europejski.

Złocenie, srebrzenie, brązowanie, oksydowanie, niklowanie, szlifiernia elektryczna, polerownia i zakład reperacyjny. Okazyjnie 1 para kandelabrow brązowych cena 80 rb. i inne platery

### SPECJALNY SKŁAD

szklanych i porcelanowych

**Naczyń Aptecznych i Chirurgicznych**

Wyrobów gumowych oraz środków opatrunkowych. Kompletne urządzenie aptek i składów aptecznych.

**Z. SKOMOROWSKI**

ulica Bernardyńska № 12 w Lublinie.

### Skład skór

**E. LEONOWICZ**

w Lublinie, ulica S-to-Duska № 359/60.

Magazyn Ubiorów Męzkich

**Romana Osińskiego**

LUBLIN, Krakow.-Przedm. № 48.

Posiada na składzie gotowe ubrania, oraz przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Wykończenie solidne. Ceny umiarkowane.

Zakład Nożowniczy

**M. Kłopotowskiego**

W Lublinie, Krakow.-Przedm. № 14.

Sklep Kapucyńska № 2.

Wyroby nożownicze i naczynia kuchenne.

Potrzebny chłopiec na rensję do składu przyborów aptecznych. Bernardyńska № 12 Z. Skomorowski.